Nr. 283. [Należytość pocztową opłacono gotówką.] Lwow, Środa 10 listopada 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 64 Mk., z dostawą do domu 70 Mk., na prowincyi 70 Mk., w innych państwach 90 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz nonpareil. 2 Mk. Nadesłane 6 Mk. po kronice 8 Mk., w tekście 10 Mk. Drobne: wyraz 50 fen., tłustym drukiem podwójnie. Zamiejscowe o 50 proc. drożej, zagraniczne o 100 proc. drożej, na niedziele i święta o 50 proc. drożej.

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
3 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Projekt przymierza polsko-rum.

Dokumenty polskiej lojalności wobec zobowiązań w Rydze.

WARSZAWA 8. listopada (Pat.) Biuro sejmowe komunikuje: Dnia 6 b. m. odbyło się posiedzenie sejmowej komisyi spr. agr. Ze strony rządu obecni byli: Wicepręz. Daszyński, minister spr. zagr. Sapieha i wiceminister spr. zagr. Na porządku dziennym było zapytanie do Rządu w sprawach mezących polityki zagranicznej. Ks. Lutosławski postawił szereg pytań dotyczących położenia na granicy wschodniej w związku ze sprawą rozejmu i preliminaryów pokojowych ustalonych w Rydze.

Dyskusya, która wywiązała się nad sprawami poruszonymi we wzmiankowanych stwierdziła, że dążeniem Rządu jak i wszystkich stronnictw sejmowych jest, aby pokój, którego podstawy zakreślił trakt. ryski został jak najprędzej ustalony. W interesie Polski leży możliwie szybkie przywrócenie pokojowych stosunków w całej Europie i na granicach Rzpltej polskiej. Jednomyślną też była opinia posłów sejmowych i przedstawicieli że obowiązki lojalności wobec przyjętych w Rydze zobowiązań nakazują Polsce przestrzeganie neutralności wobec toczącej się w Rosyi wojny domowej. Reprezentanci rządu przedstawili komisyi szereg uchwał Rady ministrów i rozkazów wojskowych

STWIERDZAJĄCYCH BEZPODSTAWNOŚĆ SKARG RZĄDU BOLSZEWICKIEGO

na rzekome naruszenie rozejmu i preliminaryów pokojowych.

Dnia 15 go/X. Rada Ministrów po dyskusyi na temat stosunku do wojskowych oddziałów ochotniczych niepolskich w związku z zawarciem traktatu w Rydze, uchwaliła zwrócić się do N. Dowództwa aby wezwało wszystkie oddziały niepolskie, biorące po stronie polskiej udział w wojnie z sowietami, do zastosowania się do postanowień rozejmowych z chwilą wejścia w życie rzeczonej umowy.

Dnia zaś 21/X. br. wydał minister wojny następujący rozkaz: Ministerstwa S. W. Oddz. II. sztab. L. 12835 (Def. III/20. Warszawa 21. /października br. natychmiast: Wobec przyjętego w /artykule 2 umowy o preliminaryach pokojowych podpisanych w Rydze 11. października 1920 zobowiązania, że układające się strony t. j. Rzplta polska z jednej a rosyjska federacyjna republika rad i ukraińska sowiecka republika rad z drugiej strony z chwilą ratyfikacyi wspomnianej umowy zobowiązują się nie popierać cudzych działań wojennych przeciwko drugiej stronie, zarządza się co następuje:

Wszystkie oddziały instytucye i zakłady wchodzące w skład armii ukraińskiej i ochotniczych oddziałów rosyjskich i kozackich

OPUŚCIĆ WINNE GRANICE RZPLTEJ POLSKIEJ

najpóźniej w terminie do 2. listopada br. t. j. do dnia ratyfikacyi umowy. Począwszy od 2. listopada br. zabronia się bezwzględnie przebywania na terytoryum Rzpltej polskiej wszystkim oficerom i szeregowcom armii ukraińskiej armii gen. Bałachowicza i ochotniczych oddziałów rosyjskich.

Oficerowie i szeregowcy, należący do wymienionych armii i organizacji wojskowych, o ile nie opuszczą do 2 listopada granic państwa, będą rozbrojeni, a w razie stawiania oporu internowani. D. O. G. i Nacz. Dtwo przedsięweźmie odpowiednie środki, by nie dopuścić naruszenia terytorjum państwa przez osoby i oddziały wojskowe, prowadzące walkę zbrojna z Rosją i Ukrainą sowiecką. Oddziały i osoby wojskowe przekraczający wschodnią granicę państwa, względnie linję rozejmową i przechodzący na stronę polską,

TRAKTOWANE BĘDĄ JAKO JEŃCY WOJENNI,

zgodnie z art. 10. umowy o rozejmie.

Rozkaz ten został następnie w szeregu rozkazów do poszczególnych grup operacyjnych na froncie szczegółowo wyjaśniony, a wszystkie te rozkazy miały jeden cel:

USTALENIE ZUPEŁNEJ NEUTRALNOŚCI ZE STRONY WOJSK POLSKICH

wobec działających już poza państwową granica Rzpltej polskiej oddziałów rosyjskich i ukraińskich które nie chciały po zaprzestaniu ze strony polskiej akcji wojennej, rozbroić się i obecnie na własną rękę werbują przeciwko bolszewikom. Specjalnie co się tyczy wojsk gen. Pawlenki, Dtwo polskie wskazało Dtwu wojsk sowieckich linję demarkacyjną, oddzielającą armję polska od wojsk ukraińskich i bolszewickich i zawarło z tymi ostatnimi odrębny rozejm

Ze strony polskiej więc warunki rozejmu zostały ściśle wypełnione, co się nie da powiedzieć o bolszewikach. I tak np. wojska ich cofnęły się od linji wojsk polskich o 15 km. nie 18 października jak przewidywał rozejm, lecz dopiero 28 października. Rząd polski nie podniósł wszakże o to publicznych przed światem oskarżeń przeciwko rządowi sowietów, uważając, że w interesie pokoju leży raczej łagodzenie, a nie zaostrzanie ewentualnych nieporozumień, jakie na tle wykonania rozejmu powstać mogą.

Posłowie, zabierający głos w dyskusji stwierdzili, że powyższe dokumenty stwierdzają ponad wszelką wątpliwość lojalność rządu i że dla ustalenia prawdy należy je natychmiast podać do publicznej wiadomości.

Kto musi rządzić w Polsce.

Historya się powtarza. Jak przed rozbiorami Polski dziesięcioprocentowy ułamek szlachty chciał rządzić i rządził, aż Polskę zgubił, tak i dziś drobny procent „wybranych“ ma obalać w senacie demokratyczne uchwały sejmu niweczyć wszystkie ustawy, dążące do poprawienia niedoli warstw dotychczas wydziedziczonych, będzie intrygował i działał wbrew woli większości narodu.

Ci, co zajmą krzesła senatorskie, nie będą coprawda karmazynami z urodzenia, może na piecach niejednego z ojców tych dzisiejszych „senatorów“ świszczał bat ekonomski, niemniej jednak oni z tytułu czy urzędu uważać się będą za wybrańców narodu i śnić będą marzenia o dawnej potędze szlacheckiej.

Nie ma absolutnie żadnej logicznej racyi, aby ponad demokratycznem ciałem sejmowem inne „ciało wyższe“ zasiadało i wydawało wyroki, czy sejm aby zbyt głęboko nie sięga w potrzeby ludu, jak to uczynił był, uchwalając np. reformę rolną.

Ta to reforma rolna, ustawy o ubezpieczeniu społecznem przez sejm uchwalone, są solą w oku tym dzisiejszym obrońcom szczątków szlacheckich i te demokratyczne reformy wysunęły u warstw uprzywilejowanych potrzebę stworzenia senatu, któryby czuwał nad zbytnią wybujałością sejmu demokratycznego. Wszakże Związek ludowo-narodowy, bezprawnie zresztą się tak nazywający, bo jest raczej ludu wrogiem niż jego przyjacielem, związek wszetecznictwa, w skład którego wchodzą sami endecy, w pierwotnym swym projekcie konstytucyi nie mówił nic o potrzebie senatu, a proponował tylko sejm jednoizbowy!

Na swoje usprawiedliwienie przytaczają ci politycy, co jak kameleon swoją barwę zmieniają, że lepiej będzie, jeżeli uchwały sejmu będą jeszcze rewidowane przez senat, w skład którego wchodzić będą ludzie z ukończonymi uniwersytetami, a pocichu na ucho, aby nie drażnić ludu, opowiadają sobie, że trudno, żeby „śmietanka“ narodu żyła pod dyktandem chłopów. Nie troska o dobro ojczyzny zatem, ale wstręt do „c h a m a“ w siermiędze czy bluzie robotniczej, który w sejmie zasiada lub zasiadać będzie, są dla nich walnym argumentem przeciw sejmowi demokratycznemu.

Stanisław Szczepanowski, ojciec duchowy myśli wszechpolskiej, który w grobie by się przewrócił, gdyby widział, co się z jego czystą ideą stało, powiedział w swoich aforyzmach o wychowaniu, mówiąc o mądrości życiowej, że „różni“ się ta mądrość wcale od uczoności, której się nabywa w szkole. Mądrym może się stać każdy w miarę swojego światła i swoich obowiązków. A najwyższe nawet wykształcenie szkolne jest dopiero wstępem do wykształcenia życiowego. Przykład Benjamina Franklina, który bez szkół „Niebu wydarł piorun a berło tyranom“ i tylu innych, dowodzi jak daleko usiłowanie własne może zaprowadzić. Geniusz, który

Konwencya Polsko-Gdańska.

LYON, 8. Października. (Pat.). Radio. Konferencya ambasadorów po wysłuchaniu raportu komisyi, która miała zbadać konwencyę między Gdańskiem a Polską, zadecydowała, że konwencya będzie podpisana 15 b. m. t. j. w tym samym terminie, w którym będzie podpisany akt konstytucyi wolnego m. Gdańska.

tworzy prawidła, zwykle jest autodydaktem, a jednak nieskończenie przewyższa tych, którzy tych prawideł się uczą i je naśladują“.

Witos, chłop, przeciw któremu w najniebezpieczniejszej dla Państwa chwili intrygowali endecy wraz z klerykałami, daleko większy wykazał rozum polityczny i troskę o dobro wszystkich, aniżeli niejeden dyplomowany profesor. Sejm, który wyszedł z powszechnych wyborów zapewne może mieć niejednego nieużytecznego pośród posłów, ale w dzisiejszym sejmie właśnie prawica ma w swojem gronie pewną ilość posłów chłopskich niezorjentowanych, takich „Paradebauer“, którzy wbrew własnym interesom głosują razem z prawicą.

A choćby nawet w obecnej kadencyi cały sejm składał się z posłów analfabetów, to wszelka nadbudowa tego sejmu, czem ma być senat, w którym będą zasiadać senatorowie przeważnie nominowani a nie wybrani z woli ludu, będzie bezprawiem, którego lud nie zniesie.

Każą nam się oglądać na Francyę czy inne państwa, gdzie obok sejmów są i senaty. Alež to są przeżytki, a my się dopiero rozbudowujemy, więc mamyż odrazu kłaść obrożę na naszą wolność?!

Ośmdziesiąt procent ludności nie może uledz i nie ulegnie garstce wsteczników mimo uchwały, że senat ma być.

Muszą raz przecie te warstwy, które sobie przywłaszczyły patent mądrości i patent rządzenia zrozumieć, że minęły te czasy kiedy chłop, kiedy robotnik był niewolnikiem, był sługą.. Dziś robotnik i chłop zna swoją wartość. Chłop wie, że jeżeli roli nie zaorze, nie zasieje, nie będzie chlebusia dla ludzi, którzy pracować nie umieją. Robotnik wie, że jeżeli węgla z głębi ziemi nie wydobędzie, jeżeli fabrykę rzuci, jeżeli nie puści prądu elektrycznego, to wszyscy nierobotnicy „zbyteczne artykuły luksusowe“ jak się o warstwie nie pracującej fizycznie dowcipnie wyraził gdzieś August Strindberg — cierpieć będą głód, zimno, niewygody.

Nie jest robotnik tak głupi, aby nie rozumiał, że wszyscy wzajemnie popierać się muszą, że z bogactwa kultury, sztuki, nauki, zarówno on jak i jego dzieci korzystać powinni, i że ten nie-robotnik może być twórcą wszelkiego piękna, wśród którego człowiek żyje. Ale też z drugiej strony nie byłoby bez ludzi, którzy umożliwiają wszystkim byt na ziemi, to jest bez tych, co pracują fizycznie, postępu w dziedzinie wiedzy, wynalazków, sztuki, malarstwa i t. d.

Że jednak z ilości warstwy robotniczo-chłopskiej i jej użyteczności wypływa, że ona jest narodu podstawą i potęgą, tylko wtedy zapanuje sprawiedliwość, jeżeli przez lud wybrani posłowie będą decydowali o przyszłości narodu.

Uprzewilejowanych zmiecie z senatorskich krzeseł jednolita wola mas ludowych.

O tem trzeba pamiętać.

Próba kompromisu w sprawie Konstytucyi.

WARSZAWA, 8 listopada. (Tel. wł.). Sytuacya po piątkowem posiedzeniu sejmu nasunęła konieczność próby kompromisu. Pośrednictwa między marszałkiem, prawicą i lewicą podjął się klub Pracy konst.

Doszło do częściowego kompromisu

na dzisiejszem posiedzenu konwentu seniorów, którego przebieg był następujący:

Marszałek zapowiedział, że zamierza w myśl regulaminu wprowadzić straż marszałkowską. Zapowiedź ta wywołała obszerną dyskusyę. Lewica uważa tę zapowiedź za dolewanie oliwy do ognia, gdyż środkami policyjnymi nie złamano nigdy jeszcze obstrukcyi parlamentarnej. Ks. Lutosławski i p. Gdyk bronili marszałka; wogóle posłowie wzajemnie zrzucali winę na siebie.

Poseł **Czernik** (Piast.) postawił wniosek, aby przyjść do porządku dziennego i zaproponował, aby następne posiedzenie odbyło się we środę z porządkiem dziennym, nie związanym z konstytucyą, ewentualnie z dalszym ciągiem dyskusyi nad konstytucyą ale bez głosowania. Propozycyę tę przyjęto.

Barlicki podniósł

sprawę wykluczonych posłów,

zapytując, czy mają oni prawo brać udział w posiedzeniach komisyi i broniąc tego prawa Marszałek wyjaśnił, że jeśli wykluczeni oświadczą, iż nie popełnili zarzuconych im czynów, cofnie wykluczenie, ks. **Lutosławski** domagał się surowych kar szczególnie dla Moraczewskiego i Dreszera i groził że prawica nie zgodzi się na udział w posiedzeniu, na którymby przewodniczył Moraczewski jako wicemarszałek sejmowy. P. **Barlicki** podniósł, że ten sposób nie przyczyni się do wyjaśnienia atmosfery. W końcu uchwalono odesłać tę sprawę do komisyi regulaminowej, która odbędzie posiedzenie jutro rano.

We czwartek odbędzie się posiedzenie komisyi konstytucyjnej, na którem będą podjęte usiłowania doprowadzenia do kompromisu w sprawie art. 35 i 36.

Rozruchy w Medyolanie.

MEDYOLAN, 7. listopada. (Pat.). Zajścia między socylistami i nacyonalistami doprowadziły w Medyolanie do proklamowania strejku generalne o. Policya przedsięwzięła rewizyę w lokalu Izby robotniczej, z którego strzelano, przyczem w czasie rewizyi znaleziono karabiny austryackie i francuskie. Policya aresztowała także grupę czerwonych gwardzistów, na których czele stał poseł socyalistyczny. Także i w mieszkaniach posłów zarządzono rewizye. Poseł Bucco został aresztowany.

ARTUR ĆWIKOWSKI. 120

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

Czymś przypadkowym jest piorun, co z nich wypada i pali osiedle... niezmienna, istotna, wieczna jest praca, odwracająca żelazem pługa skiby rolne i rzucająca ziarna na zasiew...

Kiedy wyjeżdżał z Krakowa, miasto wrzało już, zachłyśnione wiadomościami z frontu, które wprost oszałamiały mimo długiego przygotowywania się duszy narodowej na ich przyjęcie. Szły dnie ogromne, zda się, głośne biciem miljonów serc, dusze od piorunowego orkanu, zrywającego się na równinach lombardzkich.

Rozkład kilkusettysięcznej armji austro-węgierskiej dokonywał się z przerażającą szybkością. Jeszcze wojska koalicyjne nad Piavą nie rzuciły się do zadania ostatecznego ciosu, ale było powszechną tajemnicą, że pierwsze uderzenie porwie front na strzępy. Ludy, które niesły chanym w dziejach obłędem opętane, w dwunastu straszliwych bitwach nad Soczą jak wierne psy leżały niezłomnie u progów domu swej niewoli, broniąc się przed wyzwalającym je mieczem, które przez trzy lata kości swe rozmiatały po skałach i przepaściach alpejskich, olśnione jakby blaskiem z niebiosów, pojęły wreszcie utajoną w sobie potęgę i zrozumiały, że jeden ich mocarny ruch rozerwie łańcuchy, kowane przez wieki. W obłokach głowy trzymający, naiwni ideologowie przez cały czas zapasów lali z wyżyn abstraktu oliwę pokojowych frazesów na wzdęty ocean, gdy wołać trzeba było:

— Chwała męce, dopełniającej kres nieprawości, bo z niej ciężarne błogosławieństwem owoców wytryśnie drzewo wolności!

I osiągnęła męka swój zenit i powiał duch wskrzesiciel nad krwawymi wodami życia i wydarło się z czeluści czarnego potępienia słońce okiem ognistym przenikające świat. Nowy Bóg objawił się sercom prostaczków i ubogich i setki tysięcy ramion wyciągnęło się ku niemu, aby go podnieść przy huku armat na tarczy, ociekającej krwią i uwielbić przed starym, martwym niebem i grzeszną ziemią.

Jeszcze komunikaty Naczelnej Komendy Armji z ostatnich dni października donosiły o zwycięskim odparciu trzechdniowych ataków na płaskowyżu i w obszarze Grappa, podczas kiedy polityczny i militarny rozkład poszczególnych jednostek bojowych jak zaraza przerzucał się na coraz to dalsze formacje.

27 października wojska koalicyjne wywalczyły w kilku miejscach przejścia przez Piavę i w rozluźniający się front jęły wgłębiać tak szybko swe sukcesy, że cesarskim generałom stało się jawne, iż nadchodzi kres. Bunt jak płomień wybuchał i przenosił się żagwiami zniszczenia wśród wszystkich szczepów. Formacye węgierskie oświadczały z uderzającą jednomyślnością — jak zaznaczały sprawozdania sytuacyjne do Naczelnej Komendy Armji — że będą walczyły tylko w obronie swej ojczystej ziemi; żołnierze słowiańscy powoływali się na swe tworzące się już samodzielne państwa, ku którym jako ku jedynym uprawnionym mocodawcom c raz uporczywiej obracały się oczy. „Dosyć wojny! dosyć cierpienia! dosyć rzezi!“ — huczało coraz głośniej, coraz namiętniej, coraz groźniej. Całe dywizje na rozkaz wymarszu na pozycje bojowe odmawiały posłuszeństwa i stały ponure, z gotowymi do salw karabinami, wrogie. Poszczególne pułki samodzielnie opuszczały stanowiska, rozpoczynając pochód w głąb monarchji. Na froncie oficerowie stracili wszelką władzę nad załogą; na okrętach tworzyły się komitety marynarskie.

Zbutwiałe węgły potwornego państwa rozsypywały się w oczach. O regularnym cofaniu się na nowe pozycye nie było już mowy; kapitulacja całej armji stała się nieuniknioną. Mogła ona ocalić wiele tysięcy istnień ludzkich przed rzezią, jaka zapowiadała się z chwilą ogólnego ataku wojsk koalicyjnych na zdemoralizowany, w rozsypkę idący front lecz nie potrafiła już uratować państwa i tronu Habsburgów od zapadnięcia się w bezsławną nicość.

Bylecki rozmyślał potrochu nad tym wszystkim ale tylko jak chłodny, obojętny obserwator. Wiedział, że w Krakowie przygotowuje się coś przełomowego, że lada dzień z bruków tego miasta poderwie się, aby zatrząść krajem, krzyk roz.

Komisya spr. zagr. o ziemi Wileńskiej

WARSZAWA, 8 listopada (tel. wł.). Dzisiejsze posiedzenie komisyi spraw zagranicznych uznano za tajne. Jak słychać, rząd złożył wyjaśnienia o polityce na Wschodzie, w szczególności w sprawie wileńskiej, które przyjęto do wiadomości, poczem komisya

uchwaliła w sprawie wileńskiej rezolucyę,

która będzie przedłożona Sejmowi na najbliższem posiedzeniu.

Rezolucya ta brzmi:

Sejm stwierdza, że wobec położenia, wytworzonego na północno-wschodniej granicy, konieczném warunkiem ułożenia się pokoju na tej granicy jest szybkie i ostateczne załatwienie sprawy przynależności państwowej Ziemi Wileńskiej, która w znacznej większości jest polską i wielokrotnie **stwierdziła swą wolę zjednoczenia się z Rptą polską.**

Kierowany jednak dążeniem do ustalenia granic państwowych nie siłą tylko oręża lecz możliwie zgodnem porozumieniem z sąsiadami, a przedewszystkiem wolą samej ludności, Sejm wzywa rząd, by uczynił wszystko dla zapewnienia ludności Ziemi Wileńskiej jak najszybszego i usuwającego wszelkie wątpliwości ostatecznego wypowiedzenia się w sprawie swego połączenia się z Rptą polską w jedną całość państwową.

Jednocześnie w przeświadczeniu, że istniejąca na Ziemi Wileńskiej administracya powinna powstać w ramach tymczasowego zarządu tej ziemi, by nie wywołać niebezpieczeństwa komplikacyi między narodowych, Sejm wzywa rząd, **aby na ziemiach objętych granicą, ustaloną w traktacie ryskim oraz zajętych przez wojsko polskie wprowadził natychmiast normalną polską administracyę, integralnie łączącą te ziemie z Rptą polską.**

Plan sojuszu polsko-rumuńskiego.

WARSZAWA 7. listopada. Pisma wiedeńskie w korespondencyach z Warszawy donoszą, że ministrowi rumuńskiemu, Take Janescu

nie udało się skłonić rządu polskiego do przystąpienia do małej ententy.

Rząd polski stoi na stanowisku, że dopóki rząd praski nie załatwi kwestyi spornych w drodze bezpośredniego porozumienia się z Polską, dopóty Polska nie może wejść w żaden sojusz z Czecho-słowacyą.

Podczas pobytu Take Janescu w Warszawie **omawiano z nim natomiast plan polsko-rumuńskiego sojuszu, który spotkał się z jego strony z najgorętszem poparciem.**

Rumuński minister spraw zagr. już w Warszawie rozpoczął odnośne rokowania, które w dalszym ciągu prowadzone będą przez polskiego posła w Bukareszcie, Skrzyńskiego.

Celem ostatecznego zrealizowania planu sojuszu polsko-rumuńskiego ma minister Sapieha w najbliższym czasie udać się do Bukaresztu.

—•••—

Joffe grozi zerwaniem zawieszenia broni.

WARSZAWA 7. listopada (Tel. wł.) W sprawie nieporozumienia polsko-rosyjskiego donoszą tu z Rygi następujące szczegóły:

Członek rosyjskiej delegacyi pokojowej, Oboleński, wręczył pozostającym w Rydze polskim delegatom protest przeciw akcyi gen. Bałachowicza i Żeligowskiego.

Polska delegacya pokojowa odpowiedziała na ten protest materyałem, w którym podnosi, że mieszanie się rządu sowieckiego do akcyi gen. Żeligowskiego nie jest na miejscu, ponieważ w myśl preliminarzy pokojowych konflikt polsko-litewski jest sprawą tylko tych dwóch państw i przez nie tylko ma być rozwiązany.

Przewodniczący ros. delegacyi, Joffe wyraził swoje niezadowolenie ze sposobu w jaki Polska traktuje rozejm broni i układy pokojowe i oświadczył, że

o ile akcya wojsk gen. Bałachowicza w gubernii mińskiej nie zostanie zastanowiona, mogłoby łatwo przyjść do zerwania rozejmu broni między Rosyą a Polską.

Przedłużenie ograniczenia ruchu kolej.

KRAKÓW. Pat. 6 listop. Dyrekcyi kolei państw. komunikuje:

Obowiązujące obecnie ograniczenie ruchu osobowego przedłuża się na polecenie Ministerstwa kolei żel. na dalsze 7 dni tj. do dnia 17 b. m.

—•••—

Strejk w elektrowniach na G. Śląsku.

BYTOM 8. listopada (Pat.) Fakt, że strejk na G. Śląsku wybuchł równocześnie ze strejkiem w Berlinie wskazuje na robotę komunistyczną. Większość robotników zajętych w elektrowniach górnośląskich składa się z Niemców którzy należą do niezawisłych socyalistów. Władze policyjne oświadczają, że obsadziły by elektrownie wojskiem, gdyby strejk miał charakter polityczny, jednakowóż przedstawiciele strejkujących zapewniają, że strejk jest gospodarczej natury.

—•••—

Bolszewicka ofenzywa przeciw Wranglowi.

LYON 8. listopada (Pat.) Z Sebastopola donoszą, że wojska Wrangla walczą obecnie z powodzeniem na całym froncie. Mimo zaciekłości oddziałów komunistycznych trzymają silnie swoje pozycye. W odcinku Perekopki na północ od miasta tej nazwy, bolszewicy kontynuują ofenzywę przy pomocy pułków szturmowych z Moskwy i pułków kumunistycznych z Petersburga. Wojska lewego skrzydła Wrangla szeregiem kontrataków uwolniły linię kolejową w okolicach Nowoaleksiejewska. Straty wojsk czerwonych są olbrzymie.

—•••—

Zamach na atamana Petlurę?

Zachodnio ukraińskie biuro prasowe we Wiedniu doniosło o tem jakoby gen. Pawlenko miał obalić rząd Petlury i ogłosił się dyktatorem Ukrainy. Równocześnie miał się gen. Pawlenko oddać do dyspozycyi byłego atamana Skoropadskiego. Wiadomości o tym, które miały nadejść z Kamieńca podolskiego brak dotychczas potwierdzenia.

—•••—

Rząd sowietów w obliczu klęski głodowej.

PARYŻ. 8. listopada. (Pat.) Havas. „Temps“ rejestruje wiadomości, jakie nadeszły z Rygi do Londynu, a z których wynika, że rząd sowietów znajduje się w poważnem przesileniu wskutek klęski głodowej.

—•••—

szarpującego pęta niewolnika. O ile dawniej z drżeniem żarliwego uniesienia marzył o tej chwili, o tyle teraz ze spokojem oczekiwał Wielkiego Dnia, jakby oswojony już ze wszystkim, co on przyniesie. Jak przez mur gruby i wysoki słyszał głosy ze świata. W czerwonawo-żółtej mgle, niby w mgle gorączki, wyłaniały mu się niewyraźne kontury poczynań, stawania się i rozwoju nowej rzeczywistości. Żył sobą.

Był już zimnym wiatrem świszczący czarny wieczór, gdy wyszedłszy z hotelu w Zakopanym, skierował się ku pensjonatowi, gdzie mieszkała Zosia.

Czuł osłabienie, pukając do drzwi jej pokoju. Wysubtelnione nerwy wyczuwały jakąś woń czy melodję, która nasycała wnętrze. Serce biło mu dziecinnym strachem, niemożliwym do opanowania przez rozwagę. Naokół jego osoby zawierał się krąg, niby zakreślony laską czarnoksiężnika.

Wyszła ku niemu jak uśmiechnięta zorza. Z pod krótkich rękawów bluzki wysuwały się ręce, obnażone po łokcie. Pachnęły jej włosy, usta, piersi.

Poczęła mówić dużo... czarująco poplątane, błahe, świegotliwe słówka opiątywały go, zabierały w niewolę.

Jakże szczęśliwy miał pomysł, odwiedzając ją tutaj! Przypomniał się jej odrazu Kraków i wieczorne herbatki w zimie. Nudno tu, zwłaszcza teraz... w przeszłych miesiącach występowała kilka razy na wieczorkach amatorskich... lecz dziś nudne Zakopane pustoszeje. A ona nie ma dokąd wracać. W Krakowie... ach, jak tęskni za nim, mimo że się wyrywała z niecierpliwością... nie odnowiła kontraktu z teatrem, licząc na Warszawę.. obecnie już zapóźno. Przytym czasy takie niepewne, że nie wie, co się z nią stanie...

I aby uprzedzić pytanie, którego jej nie myślał zadawać, dodała:

— Żyję za pożyczone pieniądze. Pojmie pan, że to nie należy do przyjemności zaciągać dług wdzięczności.

Kłamstwo prześliznęło się bez potknięcia przez jej usta, choć śliczne oczy w ciągu tego śledziły badawczo wrażenie na jego twarzy.

Ale on nie chciał niczego wiedzieć, o nic pytać.. nie należało to do niego. Całą istotą chłonął jej emanację: wszak niczym jest to, co było i będzie, a jedynie w teraźniejszości tkwi rzeczywistość. Wodził zachwyconymi oczyma po jej zaróżowionych policzkach, po delikatnych smugach warg, zagłębiał je w źrenice, mieniące się jak brylanty. Wiosenna świeżość jej ciała biła aromatem. Przeżywał to, o czym mówił Brońskiemu: bolesną rozkosz wstrzymywania ramion, rwących się ku niej, do jej kibici, do kolan.

Dziewczynie miłe było uwielbienie, pełne lękliwej czci, którego nawet nie silił się ukrywać. I chcąc mu się za nie wywdzięczyć, starała się swą osóbkę uczynić jak najponętniejszą. Składała się mu i ta okoliczność, że trafił u niej ze szczęśliwie na chwilę odruchu niechęci do „opiekuna“, stale obiecującego złote gruszki w Warszawie a tymczasem trzymającego ją w ciągłej niepewności i osobnieniu.

Byleck. mimo wmówionego w siebie cynizmu był w odniesieniu do kobiet powściągliwy i skromny. Obcował z nimi mało, z obawy, że narzucanie się swą niepoczesną figurą wyda im się śmieszne i nużące. Kobiecość przedstawiała mu się w nimbie tajemniczego czaru... jak mistyczny ocean, w którego głębiach gorej. skarby Sezamu. Rozumiał, że są wybrani, mający klucz do szczęścia, za które warto zapłacić nieśmiertelnością. lecz wiedział również, że jemu wolno tylko upiąć się snami dzikiej tęsknoty i w tych czerwonych snach posiadać białe, pieściwie miękkie, rozkochane ciało kobiety.

Podejrzliwie obserwował każde drgnienie muskułów jej twarzy, każdy błysk oczu, chcąc odkryć grymas zniechęcenia czy nudy. Ale nie. W zachowaniu się Zosi było coś więcej nad zdawkową uprzejmość gospodyni: naturalna kokieterja dziewczyny, jej ptaszęca wesołość dawały mu złudę miłości.

Posłała służącą po przekąskę i herbatę i zmusiła go do jedzenia. Przyglądała mu się ukradkowo, a w jej małym serduszku rodziło się współczucie na widok jego zmiętych rysów i oczu, świecących przez mgłę.

— Pan zmęczony,

— Tak — rzekł radośnie — lecz wypoczywam przy pani. Jechałem przecie po to.

Ni stąd zowąd pocałował ją w rękę.

— Zdaje mi się, że jestem niepotrzebnym, natrętnym gościem. Ale niech pani udaje że nie. Jechałem z niepokojem, nie wiedząc, jak mnie pani przyjmie. Cóż ja? Przyszedłem z wiatrem i z wiatrem odejdę. C. d. n.

Nowiny z dnia.

Lwów, 9 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Poniedziałek 8 listopada o godz. 7 wiecz. „Księżniczka czardasza", operetka.

Wtorek 9 listopada o godz. 7 wiecz. „Pan Damazy" komedya.

Sroda 10 listopada „Faust", opera — czwarty występ Ewy Didurównej.

Czwartek 11 listopada o godz. 7 wiecz. „Południca" dramat 3 akt. Staffa (wznowienie).

TEATR WODEWILOWY (ul. Ossolińskich l. 10). Dziś operetka z baletem „Czarny władca"; farsa „Głód y Don Juan"; duet holenderski, M. Dracowa, tenor K. Gross. — Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników S. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7. 1379

„MARYONETKI FUTURYSTYCZNE" w Kasynie Oficerskiem ul. Fredry. Co dzień od soboty 6. b. m. do 12. b. m. włącznie. Revue J. Gelli, A. Kitschman, A. Zagórskiego i H. Zbierzchowskiego. Wykonawcy Anda Kitschman i Marek Windheim. Przedsprzedaż w składzie nut Seyfartha, ul. Akademicka 6. 1402—10

„BAGATELA" Rejtana 3. Jeszcze tylko 3 dni znakomity „Faust" w Kulik wie". Od czwartku 11 b. m. gościnne występy A. Lelewicza. Bilety u G. Seyfartha, ul. Akademicka 6.

Dwa koncerty poświęcone sonatom odbędą się we Lwowie w dniach 12 listopada wieczorem i 14 tj. w niedzielę w południe. Przy fortepianie zasiądzie znakomity pianista zawsze we Lwowie serdecznie witany Henryk Melcer. Partyę skrzypcową objął W. Kochański. Program pierwszego koncertu: Mozart, Schumann i Bethoven; program drugiego: Brahms, Melcer i Grieg. Bilety do nabycia w składzie nut Połonieckiego, ul. Tańskiej 3.

„Maryonetki futurystyczne", które zdobyły na onegdajszej premierze wielki sukces, grane będą jedynie do piątku włącznie, w sali Kasyna wojskowego ul. Fredry. Przedsprzedaż biletów w składzie nut Seyfartha, ul. Akademicka.

Wyroki śmierci. Wład. Pańczyszyn, false Ludwik Kłosowski rodem ze Lwowa, były sierżant Legionów sfałszował świadectwo 7 klasy gimn. a mianowany podporucznikiem pełnił służbę sekretarza sądu wojskowego w Warszawie przez cały rok 1919 i z początkiem 1920 roku przy tem prowadząc życie hulaszcze. Gdy skonstatowano że zdefraudował on ponad milion marek na szkodę skarbu wojskowego, aresztowano go i onegdaj sąd D. O. G. z Krakowa po 11-dniowej rozprawie w Warszawie zasądził go na karę śmierci przez rozstrzelanie. Brata jego Edmunda, za fałszywe zeznania zasądzono równocześnie na 6 miesięcy więzienia. Rozprawie przewodniczył major dr. Giziński.

Onegdaj rozstrzelano w Kielcach Antoniego Mnicha, sierżanta baonu zapasowego 4 pp. który we wsi Pietrowcu zamordował 13 marca br. 10 osób i następnie obrabował, zaś nieco później zamordował w celu rabunkowym 3 osoby w Jasionowie, oraz popełnił więcej napadów rabunkowych.

Grasujący oszust i złodziej Do p. Emilii Grzemskiej, wdowy po dyr. szkoły realnej zam. przy ul. Zielonej l. 34, onegdaj przyszedł nieznany szeregowiec i informując, że posłał go syn jej ppor. Stanisław G., prosił o udzielenie mu noclegu. Młodzieniec ten zdradzał znajomość stosunków rodzinnych, to też p. G. pozostawiła go w pokoju, Po pewnym czasie udał się on rzekomo na kolej, lecz już więcej nie wrócił. Później skonstatowano, w szufladzie biurka, brak 3.000 Mk. które ów oszust skradł na odchodnem. Podobne okradzenia powtarzają się częściej w mieście, toteż należy się mieć na baczności przed grasującym złodziejem.

Kronika pożarna. W ub. niedzielę przedpołudniem wybuchł ogień w piwnicy realności przy ul. Hetmańskiej l. 6, zaś popołudniu zaczął płonąć dach na baraku, w którym mieści się warsztat taborów W. P. przy ul. Jabłonowskich l. 21. Ogień powstał tu od rury blaszanej przeprowadzonej wprost z pieca na dach.

W obu wypadkach straż pożarna była czynna na miejscu i ogień ugasiła.

MIEJSCOWE KOMISYE SZACUNKOWE dla państwowego ustalenia i ocenienia po myśli ustawy z dnia 16 maja 1919 Nr. 41. Dzp. strat wojennych z czasów wojny światowej i polsko-ukraińskiej, urzędują w następujących miejscowościach Małopolski i dla odnośnych powiatów:

1. Bóbrka, 2. Bochnia, (także dla pow. brzeskiego) 3. Borszczów, 4. Brody, 5. Brzeżany 6. Brzozów, 7. Buczacz, 8. Cieszanów, 9. Czortków, 10. Dąbrowa, 11. Dobromil, 12. Dolina, 13. Drohobycz, 14. Gorlice, 15 Gródek jag., 16. Grybów, 17. Horodenka, 18. Jarosław, 19. Jasło, 20 Jaworów, 21. Kałusz, 22. Kamionka str., 23. Kolbuszowa, 24. Kołomyja, (także dla pow. peczyniżyńskiego), 25. Kopyczyńce (dla pow. husiatyńskiego), 26. Kosów, 27. Kraków (ul. Grodzka 61), (także dla pow. chrzanowskiego), 28. Krosno 29. Lisko, 30. Lwów, miasto (ul. Trzeciego Maja 2. III p.) 31. Lwów powiat (ul. Trzeciego Maja 2. I p.) 32. Łańcut, 33. Mielec, 34. Mościska, 35. Nadwórna, 36. Nisko, 37. Nowy Sącz także dla pow. limanowskiego), 38. Pilzno, 39. Podhajce, 40. Przemyśl, 41. Przemyślany, 42. Przeworsk, 43. Radziechów, 44. Rawa ruska, 45. Rohatyn, 46. Rzeszów także dla pow. ropczyckiego), 47. Rudki, 48. Sambor, 49. Sanok, 50 Skole, 51. Śniatyn, 52. Sokal. 53. Stanisłaów, 54. Stary Sambor, 55. Stryj, 56. Strzyżów, 57. Tarnobrzeg, 58. Tarnopol, 59. Tarnów, 60. Tłumacz, 61. Turka, 62. Wadowice (także dla pow. bialskiego, myślenickiego, nowotarskiego, oświęcińskiego i żywieckiego), 63. Wieliczka (także dla pow. podgórskiego), 64. Zaleszczyki, 65. Zbaraż, 66. Złoczów, 67. Żółkiew, 68. Żydaczów.

Termin prekluzyjny dla zgłaszania strat wojennych we wszystkich powyższych Komisyach upływa z dniem 31 grudnia 1920.

Dotychczas nie zostały uruchomione Komisye dla pow.: bohorodczańskiego, skałackiego, trembowelskiego i zborowskiego.

Kronika wypadków. Stefan Kiełbas, liczący lat 11, z Niemirowa koło Radziechowa, bawił się znalezionym w lesie granatem ręcznym, który eksplodując poranił go w twarz i ręce. Przywieziono go na leczenie do szpitala.

Józef Dębka, lat 45, dozorca real. w Rynku l. 20, zachorowawszy onegdaj nagle, zmarł przywieziony na stacyi ratunkowej. Zwłoki odstawiono do kostnicy.

Włamanie kasowe. W dyrekcyi „Domen i lasów" przy placu Dąbrowskiego kasa ogniotrwała była specyalnie chroniona przed okradzeniem. W chwili otworzenia drzwi lub okien wiodących do ubikacyi kasowej, oraz przez stanie na pewnej odległości przed kasą, dzwonek natychmiast alarmował dozorcę i uprzedzał przed złodziejami.

W nocy na ub. niedzielę złodzieje, widocznie dobrze obznajomieni z lokalem i z temi ochronami, przecięli drut łączący dzwonek i wycięli boczną ścianę kasy. W tresorze znajdowało się 300 tysięcy marek, które włamywacze zabrali. Śledztwo policyjne w toku. a pewne poszlaki wskazują, że złodzieje zbiegli w kierunku do Wiednia.

Pieniądze z tej rozbitej podręcznej kasy, były codziennie przechowywane w specyalnym schowku, w krytycznym zaś czasie zostały jednak w kasie. Widocznie złodzieje mieli osobliwe szczęście.

Kradzieże kieszonkowe. P. Józefowi Wojnarowiczowi, konduktorowi tramwaj. skradziono w wozie K. D. srebrny zegarek „Omega", wartości 3 000 Mk., który był ukryty w torbie z pieniądzmi.

W czasie jazdy koleją z Stanisławowa do Lwowa skradziono p. Maryoni Sokolnickiemu książeczkę, wraz z 2.400 Mk. i dokumentami.

P. Majerowi Steinbergowi, z Rohatyna, skradziono w wozie K. D. 2.500 Mk., 10 dolarów i dokumenty.

P. Michałowi Fidowiczowi, konduktorowi kolej. skradziono w wozie K. D. portfel z 2.700 Mk. i dokumentami.

Z ruchu robotniczego.

Ze strejku kafiarzy.

Robotnicy pracujący w zawodzie kaflarskim z powodu wzrastającej drożyzny postanowili domagać się podniesienia cennika robocizny. Pracodawcom jednakże nie tylko każdorazowa podwyżka nie szła do smaku, lecz zapragnęli koniecznie wskrzesić od roku zaniechane obliczanie robót od sztuki. Zarobek dzienny skutkiem kolejnych akcyi cennikowych wynosiła dotąd po 130 do 170 mk. dziennie. Robotnicy szczególniej ustawiacze pieców mając doświadczenie, że muszą tracić pewne dni z powodu nie stałej robocizny, że nie mają żadnego zapewnienia, czy jutro pracę otrzymają, że drożyzna artykułów spożywczych stale się podnosi postanowili żądać podwyżki cen od 150 mp. do 280 mp. za 8 godz. czas pracy. Pracodawcy jednakże jak to zwykli czynić chcieliby przeciągać walkę strejkową dając odpowiedź w której proponują, by robotnicy pracowali od sztuki (akord) a reperacya pieców na godziny. Na taką prowokują odpowiedź robotnicy postanowili wytrwać nadal w strejku, nie pozwalając uszczuplić zdobytych norm cennikowych i 8 godzinnego dnia roboczego.

Zgromadzenie ceglarzy

odbyło się w niedzielę pod przewodnictwem tow. Tarnawskiego. Omawiano sprawę akordów i ośmiogodzinnego czasu pracy, nadto w sprawie cennika. Następne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę.

Zakończenie strejku w firmie "Ojkos".

Przyszło do ugody w zawodzie stolarskim i w firmie „Ojkos" robotnicy wczoraj wrócili do pracy. Robotnicy zyskali 22—30 procent.

Organizacya robotników drzewnych dziękuje związkom zawodowym za pomoc i prosi o skierowanie dalszych datków do strejkujących kaflarzy.

Komunikaty.

POSIEDZENIE Zarządu Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza odbędzie się dziś (wtorek) o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Ormiańskiej 1.

BACZNOŚĆ POMOCNICY FRYZYERSCY. We wtorek dnia 9 bm o godz. 7 wiecz. odbędzie się zgromadzenie zawodowe w lokalu organizacyi, przy ul. Kazmierzowskiej l. 15. Sprawa bardzo ważna jawcie się licznie. Przew. Hirsch Filip.

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcya nie odpowiada.

Zamordowany przez cudzoziemców 25 października 1920.

Po śmierci burmistrza m. Cork.

27. października ciało zmarłego śmiercią bohaterską burmistrza m. Cork p. Mac Swineya złożono do trumny. — Lecz zanim władze wydały pozwolenie na pogrzeb musiało się odbyć— zgodnie z prawem i obyczajem angielskim — śledztwo formalne co do ustalenia przyczyn śmierci.

I oto pomiędzy przybyłym sędzią angielskim a wdową po zmarłym odbył się następujący pełen dramatyczny h momentów dyalog.

„Czem się zajmował mąż Pani?“ było pierwszym pytaniem sędziego.

„Był ochotnikiem armii irlandzkiej“ brzmiała odpowiedź.

„Co ma to oznaczać? czy czerpał on z tego środki do życia?“

„Nie!“

„A jego poprzednie zajęcie?“

„Dawniej był on nauczycielem.“

„Więc można napisać, że to jest jego zajęcie.“

„Nie, od lat bowiem jedynem zajęciem mego męża była walka o niepodległość Irlandyi, walka przeciwko okupacyi angielskiej. Proszę więc zaznczyć, że zmarły był ochotnikiem armii irlandzkiej“.

Po krótkim sporze sędzia ustąpił, i z dużym wahaniem napisał „oficer - ochotnik armii irlandzkiej“, tytuł, który zapewne po raz pierwszy ukazał się w oficyalnym dokumencie angielskim.

Nastąpił dalszy szereg pytań, na które wdowa odpowiadała, zachowując spokój zupełny.

W jednym momencie tylko zdawało się, iż opuści ją panowanie nad sobą.

„Czy mąż pani chciał umrzeć“ zapytał sędzia.

Pani Mac Swiney zbladła, łkanie wstrząsnęło jej piersią. Lecz szybko się opanowała.

„Nie — odparła z mocą — nie chciał jej pod żadnym pozorem. — Mówił to i powtarzał wszystkim, że nie chce umierać. Lecz chciał, by go wypuszczono z więzienia“.

„Czemu więc głodził się?“

„Bo nie miano prawa go aresztować. Trwał w głodówce celem protestu przeciwko uwięzieniu, które gwałtem było w stosunku do praw republiki irlandzkiej“.

Następnie sędzia zbadał lekarzy, którzy opisali swe usiłowania by nakłonić Mac Swineya do dobrowolnego przyjmowania pokarmu, oraz do zażywania lekarstw przeciwko skorbutowi. Lecz usiłowania ich były bezskuteczne. Mac Swiney wciąż twierdził, że musi wyjść z więzienia — żywym albo umarłym.

Po skończonym śledztwie ogólnie sądzono, że jako przyczynę śmierci, sędzia zanotuje „samobójstwo“. Lecz po dłuższym namyśle sędzia napisał: śmierć nastąpiła wskutek ataku sercowego i ostrej malaigny wywołanych przez skorbut oraz wskutek ogólnego wyczerpania, wywołanego przez odmowę w ciągu dłuższego czasu przyjmowania pokarmu“.

*

Po otrzymaniu pozwolenia na przewiezienie ciała zmarłego do kościoła na trumnie jego rodzina umieściła następujący napis:

„Terencjusz Mac Swiney lat 40, dowódca pierwszej brygady Corku republikańskiej armii irlandzkiej, burmistrz m. Corku, członek Dail Eiranu (rewolucyjny parlam. irlandzki) z obwodu m. Cork. — Zamordowany przez cudzoziemców w więzieniu Brixtonu w Anglii 25 października 1920 r., czwartego roku republiki irlandzkiej“.

Z sali rozpraw.

Lwów, 8. listopada.

O propagandę bolszewicką w gimnazyum.

Na ławie oskarżonych zasiadł wczoraj młodzieniec 18-letni Maksymilian Bergner, wyzn. mojż., uczeń 7. kl. gimn. im. Stefana Batorego we Lwowie, któremu akt oskarżenia zarzuca szerzenie w gimnazyum tem z pomocą pism komunistycznych, jak „Świt“, „Czyn“ i in.; odezw oraz agitacyi osobistej — haseł bolszewizmu wśród młodzieży w krytycznym czasie, defenzywy armii polskiej.

Jak wiadomo, oskarżenie to podpada pod kategoryę zbrodni zdrady głównej.

Świadkowie, koledzy oskarżonego, zeznają, że uważali go za socyalistę. W rozmowach z kolegą Klimkiem w kwestyach politycznych i społecznych wyrażał się, iż program erfurcki nie odpowiada jego przekonaniom, ponieważ zwalcza bolszewizm. Kiedy dowiedział się, że Klimek zapisał się do t. zw. „drużyn śląskich“ oskarżony z oburzeniem nazwał ten czyn „szowinizmem“. Dalej zeznają koledzy, że w czasie ofenzywy polskiej na wschodzie, Bergner odezwał się raz, że we Lwowie należałoby stworzyć kółko komunistyczne, — na co Klimek zaznaczył, iż to nie będzie miało powodzenia, gdyż młodzież lwowska jest zbyt narodowo usposobiona. Oskarżony wówczas poinformował Klimka, że kółko komunistyczne już istnieje — Klimek zaś w odpowiedzi oświadczył, że o tem musi donieść władzom.

W ciągu rozprawy przesłuchany Klimek zeznaje, że zachowanie się B. w czasie najkrytyczniejszym było poprawne. Co do słów wypowiedzianych przez B. do świadka Nowaka, iż N. należy do „głupich obrońców Lwowa“, Klimek oznajmia, iż były prawdopodobnie powiedziane żartem.

Św. Nowak zeznaje apatycznie, powoli i niezbyt jasno. Na pytanie, czy zdaje sobie sprawę, jaka jest różnica między socyalizmem a bolszewizmem, mówi: „Wiem, że jest różnica, ale tej różnicy nie potrafię określić“?

Projekt reorganizacyi Międzynarodówki

PARYŻ, 7. listopada (Pat.). „Humanite“ publikuje wniosek komitetu socyalistycznego o reorganizacyi międzynarodówki, który będzie przedłożony na najbliższym kongresie socyalistycznym. Wniosek ten między innemi zabrania socyalistom brania udziału w rządach burżuazyjnych. W sprawie rewolucyi rosyjskiej wniosek zasadniczo się z nią solidaryzuje, odrzuca jednak formułki sowieckie, będące zamachem na niezależność francuskiej partyi socyalistycznej.

Armaty na ulicach Moskwy.

LYON, 7. listopada (Pat.). Radio. Wedle informacyi Petit Parisien, zaburzenia w Moskwie przybrały taki charakter, że musiano ustawić na ulicach armaty. Do Moskwy zawezwano wojska z Petersburga, celem stłumienia rewolty.

Maryonetki futurystyczne.

Zgromadziły w wielkiej sali kasyna oficerskiego wielki tłum publiczności i nic można mieć coś przeciw temu, bo zasługują na to w całej pełni. Trochę się już przejadają programy kabaretów i kabarecików, mimo wszystko zawsze jedne podobne do drugich, zawsze bezstylowe. Odmiana w menu wieczorkowem dla publiczności jest pożądana, a zwłaszcza jeżeli jest smacznie i zdrowo przyrządzona i gustownie podana. A to trzeba przyznać „Maryonetkom“ Gelli, Zagórskiego i Zbierzchowskiego.

Prymitywy mają w sobie wielki urok, choćby dlatego, że im brak banalności dzisiejszego dnia, a satyra pociąga zawsze korzennym swym zapachem. Jeśli przy tm wykonanie stoi na wysokości pomysłu, można spodziewać się powodzenia imprezy.

Tak rzecz się ma z „Maryonetkami“ lwowskiemi.

Kto nie był na nich, niech idzie. Ujrzy tam nasz światek lwowski i szerszy świat areny politycznej i społecznej w oświetleniu wesołem i smutnem, przez pryzmat satyry, co to „prawdę mówi, względów się wyrzeka“. Codzienne nasze domowe kłopoty i kłopoty większej miary podrygują tam cudacznie pastrojonemi figurynkami; drwiny przez łzy, śmiech pustoty i goryczy ponoszą się po maleńkiej scence gładkimi wierszykami, których słuchać lubo. Któż nie przytaknie lamentowi babki z Jägermanówki“, narzekającej na małe obecnie zarobki w słowach:

A wszystkiemu temu, przyznajcie, że racya,
Winien pan Stobiecki i aprowizacya;
Z mych klientów się nie śmieję:
Nikt z próżnego nie naleje...

Albo nie ładny jest poskoczny taniec Marki polskiej, niby pląsanie nad krajem przepaści:

Żyję sobie już dwa latka
A skaczę jak akrobatka,
Nic się we mnie nie popsowa,
Bo ja jestem papierowa.

Nie wiem sama, co za czary,
Że spadają wciąż dolary;
Jeśli nic ich nie zatrzyma
Dojdę wartości centima.

Światek dziennikarski, magistracki, teatralny szpikuje się delikatnem żądełkiem, od którego ukłucia nie boli ale swędzi.

Bo czyż może się gniewać panienka płeć piękna, której reprezentantka śpiewa:

Świat myślą się pokoju mami —
Ale co z nami?
Gdzie dla nas mąż?
Kończy się wojen szał naganny,
Ale są panny
Pannami wciąż.
Czart pokój palnij!
My chcem sypialni,
Ażeby... trala-la... lala... la...

Akt. II. i III. wprowadzają na szerszą widownię... sejmu i życia publicznego wogóle. Przypina się łatki partyom i rozmaitym racyom stanu, dotyka się bolączek, niedomogów, piętnuje się przywary, niedołęstwo, egoizm, upór, zaślepienie... kapryśny wiersz, naginany do popularnych melodyjek, mieni się ciągle jak wąż. P. Kitschmanówna i p. Windheim zdają egzamin z wytrwałości i pomysłowości. Publiczność jest zadowolona, autorzy także. Ciężkie czasy, warto sobie ulżyć śmiechem i drwinami z tego, czego się nie jest w stanie zmienić...

Maryonetki — dlaczego futurystycznemi nazwane — nie wiem, chyba, aby wyglądało to ot tak... po sowizdrzalsku. Ale zalecają się swym wyglądem i treścią — a co najważniejsza, smakiem artystycznym. (ac.).

Z endeckich występów.

Stanisławów, w listopadzie.

Dnia 28. października b. r. ujrzeli kolejarze stanisławowscy w korytarzu dyrekcyi kolejowej ogłoszenie, iż Związek ludowo-narodowy zwołuje wiec sprawozdawczy, na dzień 1. listopada b. r. w sali Sokoła przy udziale posłów dr. Seydy, Sokolnickiej, Paczowskiego i hr. Skarbka.

Wiec miał się odbyć za zaproszeniami za zwrotem kosztów 1 mk. Ciekawość ściągnęła dużo osób.

Wiec zagaił radca dyrek. skarbu Leszczyński, mener tutejszych endeków o godz. 7-mej wieczór. Na sali świeciły pustki, było trochę inteligencyi urzędniczej, kilka pań a przeważna większość, to pracownicy kolejowi. Skonsygnowano prawie całą policyę państwową u kursora Sokoła jakoteż na sali, widać, że endecy obawiali się robotników. Przewodniczący oznajmił zebranym, iż p. dr. Seyda i p. Sokolnicka, nie mogli przybyć z powodu obłożnej choroby, natomiast przybyli posł. hr. Skarbek i Paczowski.

Skarbek rzucał błotem na wszystkich Polaków, którzy nie są endekami, starał się zohydzić zawarcie rozejmu i pokoju podpisanego przez p. Dąbskiego w Rydze, jak również jak dziki zwierz rzucał się na Naczelne Dowództwo, zarzucając zorganizowanie pochodu na Kijów i zawarcie umowy z Petlurą. Wspomniał o swoich wielkich zasługach przy pertraktacyach z Ukraińcami we Lwowie i Chyrowie; w końcu wziął w obronę senat, zwalczany przez lewicę sejmową, twierdząc, iż sam był przed rokiem za uchwaleniem konstytucyi jednoizbowej (kiedy to narodowa demokracya dzierżyła ster nawy państw. w swoich rękach).

Nie omieszkał też napaść na Radę Obr. Państw. no i nie podobała mu się propaganda państw. zagranicą, do której powołano nie endeków.

Drugim mowcą był poseł **Paczowski**, chłop stojący na usługach szlachty. Plótł o jakimś banku, o wykupieniu ziemi, że on chłopek dać roli nie może, a panom to nie ładnie zabierać rolę i zostawiać tylko 300 morgów, słowem majaczył ten pański sługus.

Po tych przemówieniach zabrał głos tow. **Szałaśny**, aby wykazać endeckie krętactwa. Wspomniał o pierwszym rządzie tow. Moraczewskiego, jak go narodowa demokracya sabotowała, jak rządowi temu nie dawano pieniędzy a domagano się od niego, by słał wojsko przeciw Ukraińcom, którego nie było za co stworzyć. Endecy wychwalali rząd Paderewskiego, a później sami go obalili. Grabskiego strach zapędził do Spa, gdzie podpisał cyrograf na niekorzyść Polski, zatracając bogactwa Śląska Cieszyńskiego, jak ustalał niekorzystną granicę. Zapytuje wreszcie mowca posłów, gdzieście to panowie byli, gdy wróg był u wrót Warszawy. Wasz wódz Dmowski razem z wami organizował armię przeciw własnemu rządowi i Naczelnikowi Państwa. Dziś, gdy pokój prawie został zawarty i gdy umysły społeczeństwa się uspokoiły zaczynacie krytykować. Nasuwa mi się na porównanie z operetki „Baron cygański": "Kto wyciągnie wóz z błota, to on (ten motłoch), kto zje całą szynkę, to ja (endecy).

Następnie mowcy, **Zagajewski** i **Wiszniewski** proszą Skarbka, by starał się usunąć ten „kielich goryczy" z grodu Rewery w postaci uniwersytetu ukraińskiego i starał się przenieść go do Kołomyi. W końcu przemówił robotnik miejski Kaniowski, zarzucając posłom endeckim, że nie interesują się robotnikami.

Wywiązała się dyskusya, hr. Skarbek się bronił, tymczasem na sali robi się coraz przestronniej, tak, że o godzinie w pół do 12, zostaje 15 osób razem z prezydyum i posłami, i ci uchwalają swoją rezolucyę programową. Tak to wygląda wiec endeckiej kliki w Stanisławowie. Pewnie będzie się pisało w dziennikach, o wielkim wiecu, ale sądzimy, iż posłowie endeccy nie zawitają ponownie do grodu Rewery szukać szczęścia, ale gdy się jeszcze raz pokuszą przybyć, postaramy się o pełniejszy wiec.

Zapytujemy, p. ministra spraw wewnętrznych, czy policya państwowa ma być na usługach endeków, czy też w takim dniu jak dzień Wszystkich Świętych, pilnować porządku. O sierżancie policyi państwowej Czapskim, napiszemy, jaki to z niego bohater narodowy.

Jeden z uczestników wiecu.

Mieszczanie kołomyjscy przeciwko endecyi.

(Korespondencya własna).

Kołomyja, w listopadzie 1920.

O „wielkim wiecu" urządzonym przez Głąbińskiego i Skarbka w sali Kasy oszczędności w Kołomyi pisaliśmy kilka dni temu. Na wiec ów ściągnęli menerzy kołomyjscy swych kmiotków z okolicznych wsi. Zapłaceni przez endeków chłopi, oklaskiwali mowców naszych, a nawet przemawiali przeciw swym „chlebodawcom". „Słowo polskie" pisząc o tym wiecu, pociesza się tem, że na wiecu rozbitym przez socyalistów byli sami rusini i żydzi. Jest to tylko małe kłamstwo — wszak wiec ten odbył się w zapłaconej sali przez endeków i zwołany był afiszami endeckimi. Sala kasy nabita była tylko **Polakami.** Że zebrani na wiecu, wybrali jednogłośnie prezydum złożone z ludowców i socyalistów, że poseł Skarbek otrzymawszy głos nie chciał mówić, — to winni rusini i żydzi? Awanturujący się na wiecu menerzy endeccy zostali — jak pisaliśmy — ze sali wyrzuceni. Kilku „spokojnie" zachowujących się endeków, chcąc przyjść z pomocą swym wyrzuconym kolegom (prof. Spulnickiemu, burm. Kolbuszowskiemu) starali się wywołać popłoch, wrzeszczeli że „pali się" (tak rycział fizyk Milewski, radca Gruszecki). To jednak nie pomogło. Zebrani ze spokojem słuchali przemów redaktora Jampolskiego i tow. Stupnickiego. Wtedy oficerowie endeccy rzucili hasło: „Kto Polak — na wiec do domu ludowego". Oprócz kilku urzędników — **nikt ze sali nie wyszedł.** Ale wiec w domu ludowym odbył się — przy napełnionej sali 30 endekami i 3 posłami endeckimi. Do zebranych tłumów, złożonych dosłownie z 30 osób przemówił Głąbiński, Skarbek i Paczowski. Zebrani uchwalili **jednogłośnie rezolucyę przeciw Naczelnikowi Państwa.** Za tą rezolucyą głosował także **komisarz starostwa Tyszkowski**, radca sądowy **Chmielewski**, radca skarbowy **Gruszecki**, burmistrz **Kolbuszowski.** Rezolucya ta, miała być umieszczona na czele numeru „Gaz. Kol." organie endeckim. Mieszczanie kołomyjscy, dowiedziawszy się o tem, zwołali posiedzenie, na którem założono protest przeciw wichrzeniom endeckim i zażądali zawieszenia „Gazety Kol.". Mieszczaństwo kołomyjskie, które dotychczas szło na pasku endeckim dało namacalną nauczkę wichrzycielom endeckim. „Gaz. Kol." w niedzielę dnia 7. b. m. wcale nie wyszła. Władze, a zwłaszcza p. Galecki powinien zrobić porządek u swych podwładnych. Cały szereg wyższych urzędników państwowych, (a nawet zastępca starosty) organizuje wiece przeciwko naczelnym władzom w Polsce! Dopóki ta sfora urzędników endeckich będzie grasowała na Pokuciu, — nie ma mowy o spokoju u nas. Czas już wymieść śmiecie — bo inaczej sama ludność zrobi porządek.

J. S.

Demonstracya głodowa w Przemyślu.

Demonstracya deleg. zw. rob. za poprawą aprowizacyi odbyła się we wtorek 2. listopada br. w południe. Demonstrujący tłum zgromadzony przed starostwem wysłał deputacyę (Szlam, Stompe, Świecki, Prutka, Wątróbski, Osmołowa, Wojtanowska) z posłem tow. dr. Liebermanem na czele. Deputacyę przyjął starosta dr. Srokowski w zastępstwie nieobecnego starosty p. Bocheńskiego. P. Srokowski upewnił deputacyę, że rozumiejąc trudne położenie biednej ludności, dołoży wszelkich starań, aby poprawić aprowizacyę.

Z pod starostwa pociągnął tłum ku magistratowi. Deputacya, która zjawiła się u burmistrza, otrzymała od niego przyrzeczenia nie wiele mówiące. Rozgoryczony tłum wtargnął do biura burmistrza, którego nagle otoczyło mnóstwo niezadowolonych ludzi. Trzeba było wiele trudu i słów, zanim się udało uspokoić zdeterminowanych demonstrantów, mężczyzn i kobiet, które koniecznie chciały doraźnie się rozprawić z coraz więcej znienawidzonym burmistrzem.

Magistrat widocznie niedocenia niebezpieczeństwa, które tkwi w niezadowoleniu mas robotniczych, nękanych głodem, drożyzną i paskarstwem. Gdyby się więcej liczył z nastrojem masy — toby z pewnością energiczniej i sumienniej dbał o zaopatrzenie ludności przemyskiej w żywność.

Demonstracya, była spokojna, ale czy może ktoś zapewnić, że ludność da się uspokoić obietnicami?

Miasta górnośl. w ciemnościach.

BYTOM, 7. listopada (Pat.). W piątek w południe wybuchł nagle strejk w dwóch centralnych elektrowniach w Bożowie i Zabrzu, zaopatrujących w prąd świetlny i popędowy cały obwód przemysłowy górnośląski, z wyjątkiem wielkich zakładów przemysłowych, posiadających własną elektryczność. Przyczyną strejku — żądania podwyższenia płac. Miasta górnośląskie toną już drugą noc w ciemnościach. Również i dzienniki nie wychodzą z powodu braku prądu. Stanęły także wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe i tramwaje. Z ciemności nocy korzystają bandyci, którzy dokonali już licznych włamań i napadów. Dziś rozeszła się pogłoska, że dla poparcia żądań robotników elektrowni zagroziyli strejkiem robotnicy wodociągowi.

Klęski Wrangla.

PARYŻ, 7. listopada. (Pat.). „Chicago Tribune" dowiaduje się, że 140.000 armia bolszewicka silnie napiera na armię gen. Wrangla, **spychając ją na Krym.** „Daily Express" donosi, że armii gen. Wrangla udało się szczęśliwie wycofać bez poniesienia dotkliwych strat.

MOSKWA, 7. listopada. (Pat.). Radio. Sprawozdanie frontowe rosyjskie z dnia 5. b. m. donosi: Ataki nieprzyjacielskie na wschód od Perekopu zostały krwawo odparte. Nieprzyjaciel cofa się. Pod Salkowem i Gieniczeskiem ścigają nieprzyjaciela nasze wojska, które odcięły stacye Rykowo i Nowoaleksiejówkę. Po uporczywych walkach **wtargnęły wojska czerwone na półwysep Dżongarski.** Dnia 4. listopada przekroczyliśmy rzekę Siwasz i zdobyliśmy most nad Dżongarem. W walkach dnia 4. listopada braliśmy jeńców całymi pułkami. Oprócz tego zdo**byliśmy 220 armat, 4 pociągi pancerne i 60.000 pocisków.** Pod Gieniczeskiem stawia nieprzyjaciel przy pomocy floty zacięty opór.

Do wszystkich Związków zawod. w wschodniej Małopolski.

Zawiadamia się, że odroczona w lipcu b. r. Konferencya wschodnio Małopolskich Związków zawodowych odbędzie się w niedzielę, dnia 21 listopada 1920 r. o godz. 10 rano w sali Rady Robotniczej, Rynek 8 I p.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie sekretarza,
2. Sprawa centralizacyi,
3. Wybór okręgowej Komisyi Zw. zawod.
4. Organizacya robotników młodocianych.
5. Wnioski.

Uprasza się wszystkie Związki zawodowe o wysłanie na tę Konferencyę delegatów tak ze Lwowa jakoteż z prowincyi.

Komisya Związków zawodowych we Lwowie.

Górnoślązaku i Górnoślązaczko!

Plebyscyt się zbliża! Czy pozwolisz aby lud śląski na zawsze został ogrodzony od Polski?... W Twoim ręku teraz spoczywa przyszły dobrobyt i wolność ziemi Śląskiej. Spiesz wypełnić swój obowiązek! Zgłoś się natychmiast osobiście lub listownie do Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą Polską (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60), aby Cię zapisano na listę głosujących!

Pamiętaj również, że obowiązkiem Twoim jest nietylko swój głos za Polskę oddać, lecz i innych bardziej opieszałych i obojętnych do tego pobudzić i zachęcić!

Pokój między Rosyą a Finlandyą.

(S. B. P.) Agencya bolszewicka „Rosya" w Wiedniu donosi, iż komunikacya kolejowa i pocztowa między Rosyą sowiecką a Finlandyą zostać ma w najbliższym czasie podjęta. Zgodnie z rosyjsko-finladzkim traktatem pokojowym. Finlandya zwrócić ma rosyi 170 okrętów rosyjskich, internowanych w portach finlandzkich. Rosya sowiecka nie płaci żadnych odszkodowań ani Finlandyi ani jej obywatelom. Stosunki handlowe mają zostać niebawem nawiązane.

Lokomotywy dla Rosyi z fabryk Francuskich.

(S. B. P.) „Manchester Guardian Commercial" donosi, iż przedstawiciel Rosyi sowieckiej zamówił w fabrykach Skoda w Czechach 80 wagonów nowych i 500 używanych lokomotyw. Wiadomość ta nosi charakter wielkiej senzacyi, ponieważ fabryki Skoda opanowane są przez firmę francuską Schneider-Creusot, zaś Francya znajduje się w stanie wojny z Rosyą sowiecką i popiera oficyalnie gen. Wrangla.

OGŁOSZENIA.

Kinoteatr Grażyna Leona Sapiehy 34.

Od poniedziałku 8 bm. aż do odwołania! 7 wielkich części! - Tragedya Domu Habsburgów!

Zamordowanie austryackiego następcy tronu Ferdynanda i jego małżonki w Sarajewie

Kobieta o słabych nerwach

wspaniały dramat życiowy — oraz arcywesoła komedya p. t. **Karolek w letnisku.** Wyświetla obecnie kinoteatr **„Wanda"** ul. 3-go Maja 11.

KONKURS

W Komisaryacie Nadzwyczajnym dla walki z epidemią jest do obsadzenia posada

naczelnego buchaltera

z płacą miesięczną 7.000 Mk.

Wymagane teoretyczne wykształcenie i odpowiednia dłuższa praktyka zawodowa.

Podania wraz z krótkim przedstawieniem dotychczasowej działalności i dokumentami w oryginałach i odpisach przedkładać osobiście Komisarzowi do 15. listopada b. r. (Lwów, ul. Mickiewicza l. 26.)

Komisarz Nadzwyczajny dla spraw walki z epidemjami w Małopolsce.

1429

WYRÓB KRAJOWY!

KAIRO EGIPSKIE

TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE najlepszej jakości do nabycia w fabryce: **N. i J. PERLMUTTERÓW** Lwów, ul. Tkacka l. 4.

Nagniotki

uporczywe odciski i zgrubiałe naskórki usuwa radykalnie bez najmniejszego bólu

ETTINGERA BALSAM NA ODCISKI

Cena flaszki z pędzelkiem Mk. 10·—

Skład i wyrób

APTEKA M. ETTINGERA, LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH

KONKURS.

W Zakładzie sierot i ubogich Fundacyi Stanisława hr. Skarbka w Drohowyżu, jest do obsadzenia posada

Dyrektora Zakładu

z poborami według umowy — z wolnem mieszkaniem, opałem i światłem.

Podania, które wnosić należy najpóźniej do 15. listopada 1920. w Kuratoryi Fundacyi (Lwów Gmach Skarbkowski) zawierać mają dotychczasowy bieg życia kandydata wraz z świadectwami.

Pierwszeństwo mają wykazujący się kwalifikacyą pedagogiczną ludzież praktyką odbytą w kierowaniu podobnym Zakładem. 23—3

Polska Ustawa o Spółdzielniach

jest do nabycia w cenie 20 marek w Związku stowarzyszeń zarob. i gospod. Lwów, Akademicka 4.

Związkom, księgarniom przy zamówieniu większej ilości, opust. 1428

Kawę codziennie świeżo paloną zapomocą gorącego powietrza poleca handel herbaty i kawy 1404 **Edmunda Riedla** we Lwowie, ul. Rutowskiego 3.

CUKRY I CZEKOLADY

najtaniej do nabycia hurtownie i detalicznie —:: w lwowskich domach cukrowych ::—

J. B. RAUCH we Lwowie

Główny skład ul. Legionów 33.

Filie: Akademicka 26, Halicka 9, L. Sapiehy 17.

1249 Rok założenia 1900.

Damskie, męskie i dziecinne kapelusze, hurtownie i częściowo, stare przerabiam na najnowsze fasony **Tworzyjański** gen. zast. pierwszej parowej fabryki Tow. Kapeluszników skład Lwów Kościelna 8 gmach Izby Rękodzielniczej. 1246—15

KONKURS.

W zakładzie sierót i ubogich fundacyi Stanisława hr. Skarbka w Drohowyżu jest do obsadzenia posada

Dyrektora Zakładu.

Do posady tej przywiązane są oprócz całego utrzymania, pobory urzędnika państwowego w wymiarze co najmniej V. stopnia służbowego, mogą być jednakże stosownie do kwalifikacyi kandydata odpowiednio podwyższone.

Podania, które wnosić należy najpóźniej do końca listopada b. r. w Kuratoryi Fundacyi (Lwów Gmach Skarbkowski) zawierać mają dotychczasowy bieg życia kandydata wraz ze świadectwami.

Pierwszeństwo mają wykazujący się kwalifikacyą pedagogiczną ludzież praktyką odbytą w kierowaniu podobnym Zakładem. Po poprzedniem porozumieniu się z Kuratoryą, będą kandydatom wynagrodzone koszta podróży, przedsięwziętej celem traktowania sprawy z Kuratoryą.

We Lwowie, dnia 5. listopada 1920.

Z Kuratoryi fundacyi Stanisława hr. Skarbka

77—3

Pierwsza lwowska parowa farbiarnia i pralnia chemiczna Maryi Zduńczyk i Jana Gawrońskiego, Lwów, Króla Leszczyńskiego 9. — przystanek tramwajów K-D i Ł-D koło kościoła św. Elżbiety — przyjmuje wszelką garderobę do farbowania i chemicznego czyszczenia. 9—13

Kto zna środek niezawodny przeciw opilepsyi, raczy podać do Admin. „Dziennika Lud." pod „Epilepsya". 53—7

Naprawa zegarków zegarów kontrolnych, bijących kieszonkowych i ściennych, chronometrów. Wykonuje szybko i starannie zegarmistrz A. Gold, Grodecka l. 22. 57—10

Wieczorne kursa kroju damskiego dla pracujących w dzień, za zniżoną opłatą, urządza Krajowa Wyższa Szkoła Kroju Michaliny Kozłowskiej — Lwów, Akademicka 22. 1413—8

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA

poleca się Szan. Towarzyszom oraz bibliotekom robotniczym

„Kalendarz Ludowy" na rok 1921 broszur. . . 40 M. — f.
ten sam w twardej oprawie . . . . . 45 „ — „
Dr. A. Próchnik: „Demokracya Kościuszkowska" 50 „ — „
Feliks Hollaender: „Jezus i Judasz", powieść 50 „ — „
I. Conrad Korzeniowski: „Prowokator", powieść ilustrowana . . . . 50 „ — „
W. Raort: „Śmieszne historye", satyry i humoreski . . . . 40 „ — „
A. Chmurny: „Ciernie Śląskie" . . . . 10 „ — „
I. Daszyński: „Z burzliwej doby", mowy sejm. 10 „ — „
Inż. E. Libański: „Quo vadis Polsko", głos na czasie . . . . 5 „ — „
K. Kautsky: „Socyalizacya a Rady Robotnicze" 5 „ — „
J. Grünwald: „Rady fabryczne i Związki zawodowe" . . . . 5 „ — „
F. Engels: „Zasady komunizmu" . . . . 5 „ — „
Wojciech Bociański: „Liga Masońska w Polsce" 5 „ — „
„Z dziejów Pracy Socyalistycznej" . . . . 5 „ — „
St. Klonowicz: „Utopia" . . . . . . 10 „ — „
„Sprawozdanie z I. kongr. Kr. Zw. Zar." . .

DO NABYCIA w Ludowem Tow. Wydawniczem Lwów, Sykstuska 21.

CHIMERA Akademicka 8. Od 5. XI. — 8. XI. dramat 4-ech wielkich aktach z M. J. FERIDĄ. **„Zwierciadło przyszłości"** **„Książę Teatru"** komedya w 3 aktach.

Adwokackie, druki notaryalne i inne DO NABYCIA w **Drukarni Ign. Jaegera** we Lwowie, ul. Sykstuska 33

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 18.